Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Czwartek 17 stycznia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 14 (1359)

Trzy naczelne zagadnienia.

W swojem exposé, wygłoszonem na wtorkowem posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu, ograniczył się min. *Zaleski* do omówienia kilku najbardziej aktualnych i czołowych spraw polskiej polityki zagranicznej. Pomimo to, a może właśnie dlatego, przemówienie to należy zaliczyć do *najbardziej interesujących i udatnych.*

Suche bowiem i zazwyczaj dość stereotypowe utrzymywanie informacyj o stanie stosunków, łączących Polskę ze wszystkiemi niemal państwami, z któremi utrzymuje ona stosunki dyplomatyczne, czyni na słuchaczów wrażenie monotonnej litanji, w której trudno odróżnić rzeczy ważne i aktualne od zdawkowych i banalnych frazesów. Słusznie też postąpił min. Zaleski, zrywając z tą metodą i koncentrując uwagę na zagadnieniach głównych, które rzeczywiście absorbują polską opinję publiczną.

Najdłuższą część swego przemówienia poświęcił min. Zaleski sprawie stosunków polsko niemieckich, słusznie określając je, jako *„kompleks zagadnień, znajdujących się na czołowem miejscu naszej polityki zagranicznej"*.

Sformułowanie stanowiska polskiego w tej sprawie przez min. *Zaleskiego* odpowiada znakomicie nastrojom opinji ogromnej większości naszego społeczeństwa. Istotną treścią tego stanowiska jest szczera gotowość Polski do uregulowania stosunków z zachodnim sąsiadem w sposób, odpowiadający obopólnym interesom, wynikającym z położenia geograficznego, który skierować musi obie strony do ożywionej współpracy gospodarczej i wymiany dóbr kulturalnych. Warunkiem takiego porozumienia musi być oczywiście uznanie *status quo* politycznego, opartego nietylko na klauzulach traktatu wersalskiego, ale także na niezaprzeczalnych argumentach kulturalnych, historycznych, etnograficznych i gospodarczych. Niezbędnem przytem jest odprężenie psychiczne w stosunkach obu społeczeństw.

Oczywiście, nienawiść względem Niemiec jest zupełnie obca społeczeństwu polskiemu. Istnieje jednak nieufność podsycana stale przez propagowanie wśród społeczeństwa polskiego dążeń do rewizji granic wschodnich Rzeszy. Dążenia te trafnie nazwał min. *Zaleski* **„szkodliwą iluzją"**, o ile mają one na widoku rewizję w drodze pokojowej.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ta część przemówienia min. *Zaleskiego*, **w której dał on wyraz przeświadczeniu o gotowości polskiej opinji publicznej do wyzbycia się nieufności do Niemiec, skoro tylko polityka niemiecka przestanie być jej niewyczerpanem źródłem.** Niemcy nie powinny spekulować na tem, że osiągnąwszy porozumienie z Francją, tem większy wysiłek będą mogły skierować przeciwko Polsce celem uzyskania rewizji swoich z nią granic. Pokojowość polityki niemieckiej **musi być taka sama w stosunku do Wschodu, jak i do Zachodu.** Pokojowość jednostronna nigdy nie będzie szczerą i nie zyska sobie zaufania tych, których o tem p. *Stresemann* oddawna przekonać usiłuje.

Polskę łączy z Niemcami rekordowa ilość stu zgórą umów, regulujących różnego rodzaju stosunki oraz wymiana gospodarcza, która **pomimo wojny celnej** sięga w eksporcie Niemiec do Polski **dwóch trzecich przedwojennego eksportu do Rosji.** Realne interesy obu stron muszą wreszcie przeważyć sztuczne utrzymywanie stosunków politycznych w stanie ciągłego napięcia. Ostatnie oświadczenia min. Zalego nie pozostawiają żadnej wątpliwości co do dobrej woli Polski w tej sprawie. Sądzimy, że to stanowisko oficjalnego kierownika naszej polityki zagranicznej podziela cały poważnie myślący ogół polski.

Również za słuszną najzupełniej uznajemy **tezę min.** *Zaleskiego* **w sprawie mniejszości narodowych.** Streszcza się ona w tem, że doskonalenie i rozwijanie systemu ochrony praw mniejszości jest bardzo pożądane po tym jedynym warunkiem, że nastąpi generalizacja tego systemu i rozciągnięcie go na wszystkich członków Ligi. Zastrzeżenie to jest niezbędne, ponieważ niektóre państwa, występując często w roli obrońców mniejszości, u siebie swoim obowiązkom wobec nich nie czynią zadość, a nie będąc z niemi związane uchylają się od powszechnej kontroli. Nierównośc ta jest wielce szkodliwa i nie ma żadnego moralnego uzasadnienia.

Dalszą część swoich wywodów poświęcił min. Zaleski sprawie litewskiej, stwierdzając bez ogródek, że *„jeśli chodzi o formalne wyniki rokowań polsko-litewskich, to są one do dzisiaj niemal żadne"*.

Stało się tak, ponieważ rząd litewski nie wykazał żadnej dobrej woli w wykonaniu rezolucji Rady Ligi Narodów z 10.XII 1927 roku. Pomimo to min. *Zaleski* jest optymistą i opierając swoją politykę na *„cierpliwości, wytrwałości i konsekwencji"* spodziewa się osiągnąć w przyszłości wyniki bardziej zadawalające. **Optymizmu tego, niestety, podzielić nie możemy,** jakkolwiek nie możemy nie znać faktu, że **Polska potrafiła w tej sprawie znacznie poprawić swoją sytuację w opinji międzynarodowej.** Dopóki jednak Litwa w swej polityce opiera się na sukursie Niemiec, których obecnem dążeniem jest niedopuszczenie do istotnego porozumienia polsko-litewskiego, dopóty wpływ jej opinji na realny stan rzeczy będzie bardzo nieznaczny.

Wspomniał także min. *Zaleski* o *„ewolucji umysłowej w stosunku do Polski, którą obserwować możemy na Litwie"*. Z żalem musimy wyznać, **że tej ewolucji dopatrzeć się nie możemy.** Stosunek do Polski jest bodaj jedynym punktem, na którym schodzą się poglądy rządu i opozycji litewskiej—**poglądy niczem nieróżniące się od tych, które słyszeliśmy z tamtej strony od paru lat.** Odmiennego zdania jednostki są nazbyt odosobnione, aby je można było poważnie brać w rachubę, a i z tych jednostek ostatnio prof. *Herbaczewski* w liście, ogłoszonym w „Przeglądzie Wileńskim" składa z goryczą rezygnację ze swych prób poszukiwania drogi, którąby mogła doprowadzić do porozumienia,

Być może min. *Zaleski* ma dane, uzasadniające jego optymizm, których nie mamy. Być może nasz pewien specyfizm ma swe źródło w tej niecierpliwości, o której wspomniał min. *Zaleski*, zaznaczając, że się jej nie dziwi,— chętnie przyznalibyśmy się w każdym razie do omyłek w naszej ocenie sytuacji i szczerze będziemy cieszyli się, że dalszy przebieg sprawy te nasze omyłki potwierdzi. Niema bowiem w Polsce środowiska **bardziej zainteresowanego** w nawiązaniu dobrych stosunków z republiką litewską, **niż środowisko wileńskie.** Twierdzimy tylko, **że nawet pewne sukcesy formalne w tej dziedzinie nie są w stanie zmienić sytuacji,** jeżeli nie będą związane ze zmianą nastrojów, jakie istnieją obecnie w Litwie.

W końcu swego exposé minister *Zaleski* zajął określone stanowisko wobec propozycji sowieckiej, które znajdzie niezawodnie przychylny oddźwięk w całej polskiej opinji publicznej. Realnej wartości propozycji p. *Litwinowa* nie szacujemy wysoko. Wewnętrzny kryzys, jaki przeżywa system sowiecki, a który zdaje się ostatnio zaostrzać, skłania zapewne rząd sowiecki do zabezpieczenia się na wypadek, gdyby ten kryzys miał się przerodzić w groźny pożar.

Polska i bez szczególnych zobowiązań nie ma żadnego powodu do ingerowania w wewnętrzne stosunki rosyjskie. **Zasadniczym jednak warunkiem podpisania paktu musi być porozumienie z głównymi jego sygnatarjuszami oraz solidarność wszystkich zachodnich sąsiadów Rosji.** Polityka sowiecka wysuwała dotąd **tendencję do rozbicia tej solidarności** i odniosła pewien na tej drodze sukces. Tym razem nie powinno się to powtórzyć.

Testis.

Z państw ościennych.

LITWA.

„Lietuvos Aidas" o stosunkach litewsko-łotewskich

KOWNO. 16.I. (Pat). Półurzędowa „Lietuvos Aidas" w związku z akredytowaniem nowego posła łotewskiego w Kownie Lepinsza w artykule wstępnym zaznacza, że o nowym pośle panuje naogół najlepsza opinja i dlatego można mieć nadzieję, że jego misja na Litwie zostanie uwieńczona powodzeniem.

Następnie „Lietuvos Aidas" zajmuje się całokształtem stosunków litewsko-łotewskich, przyczem między innemi pisze:

Wśród obu narodów było wielu romantyków, marzących o utworzeniu jednego państwa litewsko-łotewskiego. Teraz jeszcze ta myśl nie została zupełnie zarzucona. Jednakże horyzont dobrych stosunków sąsiedzkich często pokrywał się ciemnemi chmurami. Litwini dumni ze swej świetnej przeszłości historycznej i tradycyj swoich wielkich książąt, wspominając te czasy, kiedy to terytorjum Litwy rozciągało się od morza Bałtyckiego do Czarnego, nie mogą pogodzić się z tem, że była stolica i znaczna część terytorjum litewskiego znajduje się w rękach obcych.

To też wydaje się im samo przez się zrozumiałem, że politycy bratniego narodu łotewskiego powinni byliby zrozumieć żądania litewskie i przestrzegać w sporze litewsko-polskim o Wilno przynajmniej najściślejszej neutralności.

Niestety, odpowiedzialni łotewscy mężowie stanu nie zawsze to rozumieli i prawidłowo oceniali. Politycy łotewscy ujawniali niekiedy sympatję w stosunku do Warszawy, widząc u Litwinów nieufność i oziębienie do Łotyszów. W kwestji kolei Libawa—Romny prasa łotewska przemówiła w bardzo ostrym tonie. „Socjaldemokrats" pisał nawet o konieczności wojny gospodarczej z Litwą.

W ubiegłym roku nieprzyjazny stosunek Łotwy do Litwy wyrażał się w pogróżkach dzienników różnych kierunków. Pod koniec lata były poseł łotewski na Litwie Balodis zupełnie niespodziewanie oddał przysługę Polakom, mówiąc na zgromadzeniu Ligi Narodów o interesach państw trzecich, które — jego zdaniem — cierpią z powodu braku komunikacji bezpośredniej między Litwą a Polską. Ten nieprzyjazny dla Litwy krok Balodisa wywołał niemożność pozostawania go nadal na stanowisku przedstawiciela republiki łotewskiej w Litwie.

Naszem zdaniem—pisze „Lietuvos Aidas"—łotewskie próby orjentowania się w kierunku Warszawy nie tylko nie rokują nic dobrego dla Litwy, ale nie możemy się też dopatrzeć żadnych szczególnych korzyści. jakieby wynikały stąd dla Łotwy.

Witając nowego posła łotewskiego, dziennik wyraża nadzieję, że uda się mu naprawić błędy, popełnione przez niektórych polityków łotewskich, które przeszkadzały dotychczas zacieśnieniu stosunków między obu krajami.

Prasa niemiecka o exposé min. Zaleskiego.

BERLIN, 16-I. (Pat). Prasa poranna podaje mowę ministra Zaleskiego w obszernych streszczeniach, zaopatrując ją komentarzami naogół przychylnemi. Jedynie tylko dzienniki nacjonalistyczne atakują ministra w ostrych słowach, zarzucając mu rzekome przekręcanie faktów i prowokowanie Niemiec.

„Germania", zwracając się z zarzutami do ministra z powodu przypisywania wyłącznego winy za chwilowe zaostrzenie się stosunków polsko-niemieckich stronie niemieckiej, twierdzi że nie niemieckie dążenia rewizyjne i zażalenia z powodu położenia mniejszości niemieckiej w Polsce, lecz samo wykreślenie granicy polsko-niemieckiej i faktyczne położenie mniejszości niemieckiej w Polsce stanowią momenty, stojące na drodze do usunięcia przeciwieństw polsko-niemieckich,

Wszystkie słowa, zawarte w mowie ministra Zaleskiego, a wyrażające życzenie polepszenia stosunków sąsiedzkich między Polską, a Niemcami, zostaną powitane przez stronę niemiecką przychylnie pod warunkiem, że Polska okaże zrozumienie dla sytuacji.

Socjalistyczny „Vorwaerts", streszczając w obszernych depeszach z Warszawy mowę ministra Zaleskiego, zaopatruje ją tytułem: *„Powolne zbliżenie polsko-niemieckie"*. W komentarzu do depeszy „Vorwaerts" podkreśla, że mowa ministra Zaleskiego, obok problemów natury ogólnej, zajmuje się również sprawami, posiadającemi znaczenie praktyczne.

W sprawie ewakuacji Nadrenji— oświadcza „Vorwaerts" — stwierdzić można pewne opamiętanie się strony polskiej. Niezależnie od motywów takiego polskiego stanowiska, nie można zaprzeczyć, że oświadczenie ministra Zaleskiego w tej sprawie posiada dużą wartość. Polska nie ma zamiaru łączenia sprawy ewakuacji z kwestjami lokalnemi, ani też mieszać się do rokowań ewakuacyjnych. „Vorwaerts" przyznaje, że obie strony nie zawsze były dobrze poinformowane o zagadnieniach polityki mniejszościowej, podkreślając, że zarówno w Polsce, jak i w Niemczech zaznaczały się w tej polityce niejednokrotnie tendencje złośliwe, niezgodne z rzeczywistym stanem rzeczy.

Odnośnie do spraw granicznych —oświadcza „Vorwaerts" — stwierdzić należy, że kwestje te stałyby się mniej ostre, gdyby granica niemiecka dawała mniej się odczuć dzięki rozsądnej polityce handlowej i komunikacyjnej między obu państwami, jak również dzięki porozumieniu w sprawie mniejszości. Niemcy zobowiązały w traktatach locarneńskich do niedążenia do gwałtownej rewizji granic. niemniej jednak, wszyscy wiedzą, że sprawy pokojowej rewizji granic pozostają jeszcze otwarte.

Również minister Zaleski powinienby wiedzieć, że art. 19 paktu Ligi stanowi legitymację dla pokojowych dążeń do rewizji traktatów i że oświadczeine, określające obecną granicę polsko - niemiecką jako szczyt sprawiedliwości i mądrości politycznej nie będzie mogło spotkać się z aprobatą ze strony żadnego rządu niemieckiego.

Groźny pożar w obozie koncentracyjnym w Worniach.

Wczoraj z niewyjaśnionych narazie przyczyn w obozie koncentracyjnym w Worniach w budynku szpitalnym wybuchł groźny pożar. Płomienie tak gwałtownie objęły cały gmach, że tylko część chorych udało się w czas izolować, 7 osób odniosło ciężkie obrażenia ciała. Stan rannych budzi obawy o życie.

Wkrótce ogień przerzucił się na właściwy gmach więzienia. Więźniów wyprowadzono na podwórko i otoczono silnym kordonem policji. Korzystając jednak z ogólnego zamieszania, niektórym więźniom udało się zbiec, za którymi rozesłano pogoń—narazie bez rezultatu.

Kongresy opozycji pomogły.

KOWNO, 16.I. (Pat.). Jak donoszą dzienniki, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych rozesłało okólnik, znoszący niedawno wydane rozporządzenie, na podstawie którego osobom w wieku poniżej lat 21, zakazany był udział we wszelkich stowarzyszeniach i organizacjach.

Jak wiadomo rozporządzenie to było jednem z powodów zwołania ostatnich kongresów opozycji, które uznały go za sprzeczne z prawem. Obecnie postanowiono załatwić tę sprawę w drodze osobnej ustawy.

Przygotowania do rokowań z Sowietami na ukończeniu.

TALLIN, 16.I. (Pat.) Prace przygotowawcze do rokowań z Rosją Sowiecką o zawarcie traktatu handlowego między Estonją a Rosją zbliżaja się ku końcowi.

Jak donoszą dzienniki, rokowania mają się rozpocząć już w najbliższym czasie.

Anglja zwyciężyła w Kabulu.

WIEDEŃ, 16 I. Pat. Prasa donosi z Londynu: Do urzędu spraw zagranicznych nadeszła wiadomość, według której Amanullah przybył samolotem do Kandabara. Królowa znajduje się razem z nim.

Brat jego Inayater-Ullah, który wstąpił na tron, jest o 4 lata starszy od Amanullaha i liczy obecnie 41 rok.

Ponieważ jest on gorliwym mahometaninem, wychowywał się w Afganistanie i pozostaje pod silnym wpływem kleru mahometańskiego, nie jest więc prawdopodobnem, by utrzymał niepopularne reformy swego brata. Stosunek nowego króla Afganistanu do Anglji ma być przychylny.

Nowe walki w okolicach Kabulu.

DELHI, 16.I. (Pat.) W okolicach Kabulu, wkrótce po upływie terminu rozejmu, wybuchły nowe walki.

Według otrzymanych tu wiadomości, powstańcy zajęli miejscowość Dżadkdalak, znajdującą się na pół drogi między Dżallalabadem a Kabulem.

Echa katastrofy na morzu.

HONG-KONG. 16.I (PAT). Według otrzymanych tu wiadomości, jedna z dżonek rybackich zdołała uratować jeszcze oficera oraz dwóch Chińczyków z załogi parowca „Hsinwah", który zatonął po drodze z Szanghaju do Hong-Kongu, po natknięciu się na skałę podwodną w pobliżu Wagian.

Uratowani mieli na sobie pasy ratunkowe, lecz byli tak zziębnięci, że nie mogli uchwycić sznurów, rzuconych im z dżonki tak, że rybacy musieli sami wskoczyć do wody i wciągnąć ich do łodzi.

Uratowanych umieszczono w pobliskim szpitalu. Panuje obawa, że z wyjątkiem 20 podróżnych Chińczyków, odnalezionych przez statek ratunkowy, nikt nie pozostał pozatem przy życiu.

Na statku „Hsinwah" znajdowało się około 400 osób, licząc w tem 103 ludzi załogi, kapitana Jensena, Duńczyka i pierwszego oficera Jakobsona Estończyka.

HONG-KONG, 16.I (PAT). Jak się zdaje, przy katastrofie parowca Hsinwah zginęło conajmniej 250 osób.

Na pokładzie parowca nie było ani jednego pasażera-cudzoziemca.

Jak dotychczas, liczba uratowanych wynosi 26 osób. Wzburzone morze utrudnia akcję ratowniczą.

DZIEŃ POLITYCZNY.

(*Tel. wł.*) Wczoraj przed południem **odbyła się konferencja posłów i senatorów z klubu B. B.** w obecności prem. *Bartla*, ministra skarbu *Czechowicza* i pos. płk. *Sławka* **poświęcona zagadnieniom podatkowym** w związku z zgłoszonemi przez rząd do Sejmu projektami ustaw do nowych podatków.

Konferencja ta miała charakter ściśle dyskusyjny. W trakcie tej dyskusji poszczególni przedstawiciele klubu B. B., który jednoczy w sobie wszystkie grupy społeczne, przedstawiali swój punkt widzenia na cztery projekty nowych ustaw podatkowych.

Przewodniczył początkowo p. prem. *Bartel*, a następnie po opuszczeniu przez niego sali płk. *Sławek*.

*

Na wtorkowem posiedzeniu Sejmu wpłynął do laski marszałkowskiej i przekazany został komisji regulaminowej wniosek posłów *Byrki, Woźnickiego, Niedziałkowskiego, Rosmarina* i kolegów w sprawie zmiany regulaminu obrad Sejmu. W myśl wniosku, art. 44 regulaminu obrad Sejmu otrzymałby nowy (drugi) ustęp, który głosi, że w czasie rozpraw nad budżetem państwa marszałek może odmówić przyjęcia każdej poprawki poselskiej, która nie była zgłoszona w toku obrad komisji budżetowej i nie została umieszczona w sprawozdaniu tejże komisji.

*

Z dniem 15-go b. m. zostały uruchomione w Warszawie i wszystkich głównych ośrodkach przemysłowych Polski sądy pracy. Przewodniczącym Sądu Pracy w Wilnie mianowany został sędzia Sądu Grodzkiego w Oszmianie *Jan Lisiecki*, zastępcą przewodniczącego — sędzia Sądu Grodzkiego w Wilnie *Szczepan Wilewski*.

*

Pan *Marszałek Piłsudski*, zamiast podziękować za złożone mu życzenia noworoczne i świąteczne, przeznaczył na sieroty po poległych sumę 200 złotych.

*

Prostując wiadomość, podaną przez niektóre pisma warszawskie, Kancelarja Cywilna komunikuje, że raut z dnia 15 go b. m. nie stał w żadnym związku z odznaczeniem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej węgierskim krzyżem zasługi, a był rautem dla korpusu dyplomatycznego, który się co roku na Zamku odbywa.

*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zarządził wyjątkowo, aby w bieżącym roku szkolnym półrocze pierwsze we wszystkich kategorjach szkół zakończyło się 31-go stycznia b. r. po normalnych zajęciach szkolnych a drugie rozpoczęło się 5-go lutego b. r. W ten sposób przerwa w zajęciach szkolnych trwać będzie przez 1, 2, 3 i 4 lutego (zamiast 31-go stycznia 1, 2 i 3 lutego).

Kronika telegraficzna.

= **Przewidziany konwencją opjumową** z r. 1925 stały centralny komitet zebrał się na posiedzenie konstytuujące w Genewie. wybierając przewodniczącym na pierwszy rok anglika Layalla.

= **W zdrowiu króla Anglji** nastąpiła dalsza zdecydowana poprawa. Chory zyskuje wyraźnie na siłach. Jakkolwiek w objawach poprawy niema skoków. jednakże, zgodnie z opinją lekarzy, polepszenie postępuje stale.

= **W stanie zdrowia marszałka Focha nie zaszła żadna zmiana.** Jak donoszą pisma marsz. Foch był cierpięcy od kilku dni, niechciał jednak poddać się chorobie. W niedzielę dostał bolesnej duszności, która zmusiła go do położenia się do łóżka.

= **Władze miejskie Metzu** nadesłały na ręce Poincarego adres, w którym występują przeciwko wszelkim projektom administracji regjonalnej dla Alzacji i Lotaryngji i proszą o zniesienie samej nazwy Alzacja i Lotaryngja, jako przypominającej panowanie niemieckie.

= **Autobus, wiozący footbolistów** jak donoszą z Hiszpanji wpadł do wąwozu pod Vivero. Dwaj jadący ponieśli śmierć, 15 jest ciężko rannych.

= **W składach surowców włókienniczych firmy Prószynowski** w Łodzi wybuchł onegdaj pożar, który udało się zlokalizować. Jednakże spłonęły całe zapasy surowca wraz z budynkiem. Straty wynoszą przeszło 200 tysięcy złotych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Aktualne zagadnienia gospodarcze.

Przemówienie inż. Witolda Wierzejskiego, czł. prez. Ligi Samowystarczalności Gospodarczej.

Umieszczamy poniżej streszczenie referatu (według stenogramu) p. Wierzejskiego, wygłoszonego w dniu 13 bm. na Akademji Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast.

„Mam mówić o najważniejszych może zagadnieniach, które stoją przed Państwem Polskiem, będę mówił o rzeczach nudnych może, lecz niemniej ważnych, będę mówił o sprawach gospodarczych. Wchodzi tutaj cały szereg poszczególnych dziedzin życia zbiorowego jak *rolnictwo*, sprawy związane z naszym *eksportem i importem, przemysł, handel*, oraz cały szereg innych w zasadzie nudnych rzeczy, niemniej jednak ważnych ze względu na naszą przyszłość, na mocarstwowy rozwój naszego państwa.

Przyszłość Polski zależy od pomyślności gospodarczej.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę stan naszego życia gospodarczego przed rokiem 1926, przed wypadkami majowemi, musimy zwrócić uwagę na zupełny brak przewodniej linji wytycznej w naszej polityce skarbowej i gospodarczej. Nie mieliśmy żadnej linji działania, szliśmy po linji najmniejszego oporu, tak, że stanęliśmy wreszcie nad brzegiem przepaści, z którego wyrwały nas wreszcie wypadki majowe. Jeżeli rozchodzi się o sprawy skarbowe to jedyną dewizą obywatela, jako płatnika podatku było: nie płacić podatków dla skarbu państwa, dlatego tylko, że to jest własne państwo. Społeczeństwo nie miało zaufania do rządu i dlatego wszelkie poczynania gospodarcze spotykały się z biernym oporem szerokich mas. Obecnie sytuacja uległa gruntownej zmianie. Rozpoczęliśmy nowy etap na drodze do mocarstwowego rozwoju państwa. Nie możemy zapominać bowiem, że od pełnego skarbu, od dobrze rozwiniętego przemysłu i handlu, od dobrze zorganizowanych zagranicznych rynków zbytu zależy nietylko nasza przyszłość, lecz również i znaczenie na terenie międzynarodowym. Dlatego też nie powinniśmy zbyt pesymistycznie patrzeć na przeszkody, które napotykamy na tej drodze i starać się wytężać wszystkie siły w kierunku pracy nad podniesieniem zasobów gospodarczych naszego państwa. Zamożny i zadowolony obywatel, posiadający wysoko rozwiniętą zdolność organizacyjną jest typem w Polsce przyszłego człowieka.

Etatyzm.

W okresie kilku ostatnich lat na horyzoncie życia gospodarczego ukazało się kilka nowych metod, kilka doktryn. Jedną z nich jest tak zw. *etatyzm*. Z powodu braku czasu nie będę mógł państwu przedstawić genezy etatyzmu, zresztą szanowni państwo prawie wszyscy dobrze znacie istotę zagadnienia etatyzmu. Otóż w ostatnich kilku latach na łamach pism nietylko fachowych, lecz również i na szpaltach pism codziennych pojawia się bardzo zacięta dyskusja pomiędzy zwolennikami i przeciwnikami etatyzmu, jako takiego, etatyzmu będącego ideą przewodnią naszej polityki gospodarczej.

Jesteśmy zwolennikami etatyzmu. *)

Dlaczego?

*) W sprawie etatyzmu stanowisko Redakcji nie pokrywa się ze zdaniem p. inż Wierzejskiego

Jedynie drogą wytkniętą przez dobrze pojęty etatyzm dojść możemy do ugruntowania naszego życia gospodarczego, do rozbudowy warsztatów naszego przemysłu i do wzmożonego eksportu naszej produkcji. Przeciwnikom etatyzmu zadamy jedno pytanie: z jakich funduszów będziemy rozbudowywali fabryki włókiennicze, huty cynkowe i kopalnie węgla czy nafty? Więc może zaprzestać budowy portu w Gdyni, zburzyć przemysł, przez niezasilanie go zastrzykami inwestycyjnemi, więc może ma zniknąć bandera polska, która tak dumnie łopoce na masztach naszych okrętów?

Bilans handlowy.

Niestety brak czasu nie pozwala mi na odczytanie całego szeregu cyfr, które przygotowałem, celem ilustracji wysuniętych przezemnie tez. Są to rzeczy nudne a państwo jesteście już zmęczeni długo trwającą akademją. Przeciwnicy nasi, jako jeden z najkardynalniejszych zarzutów, wysuwają zarzut ujemnego bilansu handlowego. Zaznaczyć muszę, że rzeczywiście jest to zagadnienie może najbardziej skomplikowane. W dniu 1 listopada 1928 r. nasz wywóz zagranicę wynosił 2 miljardy 298 miljonów złotych, podczas gdy przywóz z zagranicy osiągnął cyfrę 3 miljardów 128 miljonów, czyli że nadwyżka importu 824 miljonów złotych. Jeżeli jednak popatrzymy się dokładnie na poszczególne pozycje importu musimy stwierdzić, **że najwięcej przywieźliśmy nie tych luksusowych rzeczy, jak jedwabne pończoszki damskie, lub wytworne perfumy paryskie, lecz artykuły, potrzebne do wyżywienia szerokich mas, więc bawełnę i artykuły metalowe, jak maszyny.** Jak widzimy, są to bardzo ważne artykuły. Bawełna potrzebna nam jest do przetworów włókienniczych w fabrykach łódzkich, bielskich i białostockich, które dają pracę tysiącom robotników.

Maszyny, sprowadzane z zagranicy, a stanowiące wysoką pozycję w imporcie polskim, służą do rozbudowy naszego przemysłu. Nie mniej jednak musimy starać się o zmniejszenie przywozu, gdyż doprowadzenie do równowagi naszego bilansu handlowego jest najważniejszem zagadnieniem, od którego zależy dobrobyt szerokich mas, zmniejszenie drożyzny i szczęśliwe rozwiązanie zagadnienia bezrobocia. Musimy starać się o poprawienie konjunktur gospodarczych, które, jeżeli rozchodzi się o chwilę obecną, są zadawalniające. Ostatni miesiąc wykazał nieznaczną tylko nadwyżkę eksportu nad importem. Jesteśmy więc na drodze do poprawy. Nie powinniśmy jednak zapominać—o najbardziej aktualnem zadaniu o ciągłej wytężonej pracy nad podniesieniem wydajności naszych warsztatów pracy, nad ograniczeniem importu.

Powinniśmy, wobec jeszcze ujemnego bilansu handlowego, pomyśleć o środkach, któreby wpłynęły na to zmniejszenie, o środkach ratunku. I tak, gdy okręt znajduje się na pełnem morzu i zrobi się wyrwa przez którą się wlewa woda, grożąc statkowi zatonięciem, należy za wszelką cenę zapychać dziurę tem, co jest pod ręką, jakkolwiek w dokach portu napewno wykonanoby naprawę znacznie dokładniej i bardziej precyzyjnie.

Tak samo jest i w życiu gospodarczem, Nie możemy szukać przyczyn, zastanawiać się nad sposobami zaradzenia złu, obmyślać powoli i systematycznie programy zrównoważenia bilansu handlowego, lecz starać się w sposób doraźny i szybki zlikwidować istniejący stan rzeczy, zmniejszyć zakup towarów zagranicznych, wzbogacając warsztaty krajowe przez zakupywanie tylko krajowych towarów. Pozatem troską naszą powinno być zwiększenie eksportu towarów za granicę Jesteśmy krajem o wysokich możliwościach eksportowych. Nawet tereny o najmniejszej wydajności, tereny naszych ziem północno-wschodnich mają przed sobą wielką przyszłość jako bazy eksportowe, zawierające takie bogactwa, jak len, drzewo, nabiał. Rząd nasz dąży do opanowania zagranicznych rynków drogą zawierania traktatów handlowych z ościennemi państwami, które potrzebują towarów polskich.

Tezy.

Ponieważ muszę się streszczać ze względu na przemęczenie słuchaczy pozwolę sobie w końcu postawić kilka zasadniczych tez, odnośnie do uregulowania naszego życia gospodarczego.

1) Powinniśmy starać się o wykazanie większej sprawności gospodarczej, o wyzyskanie odpowiednich konjunktur, o podniesiesie naszych warsztatów pracy nawet tych najdrobniejszych.

2) Przez popieranie wyrobów przemysłu krajowego dążyć do równowagi bilansu handlowego. Powinniśmy przytem pamiętać, że każdy złoty wydany na towar zagraniczny przyczynia się do zmniejszenia bilansu handlowego.

3) Powinniśmy pamiętać, że właśnie w życiu gospodarczem wyścig pracy, zapoczątkowany przez rząd Marszałka Piłsudskiego, jest najbardziej owocny, gdyż całemu państwu i każdemu poszczególnemu obywatelowi przynosi dobrobyt i zadowolenie.

Kończąc swe przemówienie, zwracam się jeszcze raz do państwa z apelem, byście w wyścigu pracy nie ustępowali innym dzielnicom państwa i przyczynili się do rozwoju życia gospodarczego Możemy się obejść bez jedwabi i perfum, lecz bez chleba obejść się nie można.

Zjednoczenie Pracy Wsi i Miast wobec klęski nieurodzaju.

W numerze wtorkowym opuszczony został b. znamienny ustęp rezolucji Zjazdu Zjednoczenia Pracy Wsi i Miast, tyczący się stanowiska tego stronnictwa wobec klęski nieurodzaju na ziemiach Północ.-Wsch. Jak widać z zamieszczonej poniżej treści owego ustępu rezolucji stanowisku Zjednoczenia należy tylko przyklasnąć.

„Wobec klęski nieurodzaju, która nawiedziła tereny województw wileńskiego i nowogródzkiego, zwłaszcza powiaty północno-wschodnie Wileńszczyzny, gdzie nieurodzaj spowodował straty około 50 miljonów złotych,—Zjazd wzywa Zarząd Główny do energicznej interwencji u władz centralnych w celu okazania pomocy państwowej w formie:

1) natychmiastowej aprowizacji ludności rolniczej powiatów nieurodzajnych za pośrednictwem urzędów państwowych i instytucyj samorządowych i społecznych;

2) zorganizowania dożywiania dziatwy szkolnej za pośrednictwem władz szkolnych i organizacyj społecznych;

3) wczesnego uruchomienia i szerszego rozwinięcia zapoczątkowanych już robót przy budowie kolei Druja—Woropajewo oraz szos dróg kołowych".

Giełda warszawska z dn. 16. I. b. m.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	123,94—123,63
Holandja	357,58—356,68
Londyn	43 25—43 14
Nowy York	8,90—8,88
Paryż	34,86—34,77
Praga	26,38¼—26,31½
Szwajcarja	171,52½—171,10
Stokholm	238,43—237 83
Wiedeń	125 30—124,99
Włochy	46,67—46,55
Marka niemiecka	212,96

Papiery procentowe: Pożyczka inwestycyjna 112,75. Premjowa 104 — 104.75 — 103,73. 5% konwersyjna 67. 5% kolejowa 60. 10% kolejowa 102. 8% L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obligacje Banku Gospodarstwa Krajowego 94. Te same 7% 83. 8% Przemysłu Polskiego 89. 4½% ziemskie 49 — 49.75 — 48. 5% warsz. 54.25 53,75 - 54. 8% warsz. 70,50 - 70 75.—70,50

Dookoła dymisji prezydenta m. Wilna p. Folejewskiego.

Podana wczoraj wyłącznie przez „Kurjer Wileński", jako pogłoska—wiadomość o wniesieniu przez prezydenta miasta p. Folejewskiego próby dymisję wywołała zrozumiałą sensację nietylko w mieście — ale i w samym Magistracie, gdzie dosłownie parę osób o tem wiedziało.

Redakcja nasza, jak i kierownicy Magistratu—przez cały wczorajszy dzień alarmowani byli o bliższe szczegóły.

Sprawa cała ze strony czynników miarodajnych trzymana jest jednakowoż w dalszym ciągu w tajemnicy.

Według informacyj, jakie udało się nam uzyskać, sprawa dymisji prezydenta Folejewskiego przedstawia się jak następuje:

Zarówno Prezydjum Rady Miejskiej jak i władze nadzorcze zostały decyzją p. prezydenta zaskoczone.

Wobec aktualności szeregu doniosłej wagi spraw i konieczności załatwienia ich przez dotychczasowe prezydjum miasta (budżet, pożyczki, rozbudowa) sama dymisja jest niepożądana, zwłaszcza, iż znany układ sił w Radzie Miejskiej nie daje wobec stanowczości p. Folejewskiego gwarancji rychłego zlikwidowania przesilenia.

Mimo, iż wczoraj nie otrzymaliśmy oficjalnego potwierdzenia, ani zaprzeczenia danej wiadomości o przesileniu, stwierdzić musimy wniesienie dymisji przez prez. Folejewskiego za fakt istniejący od czterech dni.

Ponadto wiadomo nam, iż wczoraj w „ścisłej tajemnicy" odbyło się kilka konferencyj w zainteresowanych kołach miejskich, gdzie zastanawiano się nad zlikwidowaniem przesilenia, zaś jeszcze w poniedziałek, najprawdopodobniej na ten temat, konferował z prezydentem w Magistracie wysoki reprezentant władzy nadzorczej.

Według wszelkich prawdopodobieństw, dymisja p. Folejewskiego nie zostanie przyjęta, gdyż, jak już wspomnieliśmy wyżej, wyrastają trudności osiągnięcia statutowej ilości głosów w Radzie Miejskiej przez wymienionych wczoraj przez nas kandydatów.

SEJM I SENAT.

W komisjach sejmowych.

Budżet min. Spraw Wojskowych w komisji budżetowej.

WARSZAWA, 16. I. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. *Czetwertyński* z Klubu Narodowego, który nawiązując do wczorajszych oświadczeń posłów *Polakiewicza, Sanojcy* i *Kleszczyńskiego* z B. B., że na komisji budżetowej były wystąpienia, a w szczególności napastliwe ataki posła *Trąmpczyńskiego*, obrażające armję oraz mundur oficera, zaznaczył, że Klub Narodowy solidaryzuje się z wystąpieniem pos. *Trąmpczyńskiego*.

W odpowiedzi pos. *Kleszczyński* podkreślił, że wiceminister *Konarzewski* odpowiadając Klubowi Narodowemu na stawiane przez niego zarzuty. Zarzuty te jednak były celowo podnoszone przez pos. *Trąmpczyńskiego*, który stale to czynił nie dla ogólnego dobra, lecz ze względów osobistej nienawiści i starał się w ten sposób fałszywie informować opinję publiczną mimo oświadczeń, jakie rząd składał.

Referat posła Kościałkowskiego.

Budżet nie wystarcza na wyszkolenie.

Po tem przemówieniu pos. *Kościałkowski* przystąpił do referatu budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Referent zaznaczył, że budżet nie wystarcza na wszystkie potrzeby wyszkolenia i w tym celu dąży się do zmniejszenia wydatków konsumcyjnych, aby zaoszczędzić na wyszkolenie. Zmierza się również skutecznie do odciągnięcia oficerów i żołnierzy od spraw administracyjnych.

Reorganizacja.

Dalej referent porusza kwestję biurowości i reorganizacji centrali, która dała w wyniku redukcję 201 oficerów i 76 podoficerów zawodowych, przyczem redukcje te nie są całkowicie ukończone. Omawiając sprawę przejścia na jednoroczną służbę wojskową, referent stwierdza, że teoretyczne wprowadzenie jednorocznej służby byłoby możliwe, a nawet pożądane, praktycznie — wymagałoby znacznych świadczeń państwa na rzecz wojska, co obecnie jest rzeczą przedwczesną.

Polityka personalna.

Dalej mówca przechodzi do polityki personalnej i zaznacza, że niesłuszna ocena polityki personalnej Ministerstwa Spraw Wojskowych odbija się ujemnie na czynniku moralnym armji. Obecnie nie wszyscy oficerowie niższych stopni mogą być posuwani do wyższych. Należy uwzględnić specjalną wartość i zdolność kandydatów. Opracowany został projekt nowej ustawy, która jednak dotychczas nie stała się prawem dlatego, że Marszałek Piłsudski nie życzył sobie, aby nowa pragmatyka ukazała się w formie rozporządzenia Prezydenta. Projekt ten zostanie prawdopodobnie skierowany na drogę ustawodawczą.

Co się tyczy przeniesień, to dokonywane one są bądź ze względu na potrzeby wojskowe, bądź przy uwzględnianiu interesów poszczególnych oficerów. Następnie mówca omawia sprawę maksymalnej granicy wieku oficerów, zaznaczając, że granica wieku dla oficerów do majora włącznie była u nas zbyt wysoka. Obecnie granicę wieku dla majorów i podpułkowników należy przyjąć na 45 lat.

Co się tyczy zagadnienia awansów, to kwestja ta jest bardzo ważna. Gdyby większość poruczników i kapitanów dochodziła do 40-go roku życia bez awansów, to uszczuplałoby to zdolność bojową armji. Odmłodzenie armji jest koniecznością.

Kwestja uzbrojenia.

Co się tyczy kwestji uzbrojenia, to zorganizowane zbrojownie i warsztaty amunicyjne przeszły na stopę samowystarczalności. Produkcja broni maszynowej w kraju jest kwestją najbliższych miesięcy.

Uruchomiono wojskową wytwórnię przeciwgazowego. Przystąpiono ponadto do organizacji huty miedzi.

Referent podkreśla, że prace nad [illegible] usunięciem z miast Krakowa i Poznania materjału, zagrażającego bezpieczeństwu będą ukończone 1929 r.

Polityka przemysłowa.

Mówiąc o polityce przemysłowej, referent zaznacza, że Ministerstwo Spraw Wojskowych dąży do poparcia i rozwoju zdrowego przemysłu. Utworzono osobny wydział wojskowy przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu Niektóre fabryki i warsztaty Ministerstwo przekazało w ręce prywatne. Jednocześnie zakłada się także wytwórnie wojskowe, przez co uzyskuje się możność ustalenia kosztów produkcji, a więc i kontroli ofert prywatnych, co umożliwi oszczędną gospodarkę

Mówca uważa, że pożądanem byłoby wzmożenie eksportu naszej amunicji zagranicę, co już jest zapoczątkowane.

Mówiąc o przemyśle lotniczym, referent wskazuje na to, że całe zapotrzebowanie oparto wyłącznie na produkcji krajowej i dąży się do zupełnego uniezależnienia się od zagranicy. Pierwotny projekt budżetu wojskowego opiewał na 1.300 miljonów. Marszałek Piłsudski, któremu ten projekt przedstawiono, uznał go za zbyt wygórowany i obniżył na 814 miljonów.

Analiza budżetu.

Po krótkiej przerwie pos. Kościałkowski przeszedł do analizy samego budżetu.

Co się tyczy wydatków Ministerstwa Spraw Wojskowych, to łącznie z przedsiębiorstwami wynoszą one 814 276,821 złotych, co czyni 30 64% ogólnych wydatków budżetu. Obciążenie jednego obywatela na wydatki wojskowe wynosi 27 złotych 14 groszy. Łącznie wszystkie wydatki budżetowe wojska i marynarki, wliczając w to i budżet nadzwyczajny, a także wytwórnie wojskowe wzrosły w porównaniu z zeszłym rokiem o 54.416.605 zł.

W zestawieniu z budżetami innych państw — mówił w dalszym ciągu referent — nasz budżet wojskowy wzrasta słabo i powoli.

Co do naszego budżetu, musimy stwierdzić — mówi referent — że nie odpowiada on potrzebom obrony państwa, że oszczędności w nim przeprowadzone są bardzo znaczne, wreszcie, że przeprowadziło je samo Ministerstwo a redukcję ogólnej wysokości budżetu—osobiście p. *Marszałek Piłsudski*.

Po południu, toczyły się dalsze obrady nad budżetem M. S. Wojsk. Przemawiali: przedstawiciel Najw. Izby Kontroli Państwa *Rogoziński*, pos. *Kościałkowski*, *Roja* i in., poczem posiedzenie przerwano.

Dalszy ciąg obrad dzisiaj.

Nielegalna prasa polska podczas okupacji niemieckiej.

(Dokonczenie).

Redagowany w ostatniem stadjum przez *mec. Witolda Abramowicza* „Biuletyn Wileński" spełniał jeszcze swoją misję w ciągu kilku miesięcy. Od 21-go bowem numeru dotychczasowy redaktor b. pos. Ludwik Chomiński zdał to z takim trudem wydawane pismo w ręce *mec. Witolda Abramowicza*. Warunki wydawnicze stawały się coraz cięższe. Wzrok oczu niezliczonych szpiclów niemieckich, w których szeregach było niestety niemało Polaków zaczął dosięgać wszędzie. Nędza deprawowała ludzi oddając ich na usługi wywiadu niemieckiego. Dziś czasy te poszły w zapomnienie. Nie pamięta się już takich wypadków, jak rewizje w poszukiwaniu za prowiantami, rewizje, w których jeżeli czego nie znalazł żołdak niemiecki, znalazł to orjentujący się lepiej w lokalnych stosunkach milicjant—Polak. Nie pamięta się już dziś wielu, wielu wypadków, które dobrze zasłużonych obecnie obywateli mogłyby postawić w bardzo przykrem położeniu. Rzućmy jednak na tę smutną kartę zasłonę.

Ale zdajmy sobie sprawę, że w podobnych warunkach wydawanie nielegalnego pisma było zadaniem bardzo ciężkiem. To też „Biuletyn Wileński" upada. Przez szereg tygodni społeczeństwo wileńskie pozbawione jest organu, który w odróżnieniu od *„Wilnaer Zeitung"* i *„Dziennika Wileńskiego"* pokazywał mu odwrotną stronę życia politycznego, unaocznia mu właściwą drogę, po której winno było kroczyć. Tymczasem na świecie politycznym dokonywały się wielkie przemiany. Na ogromnych frontach, oplatających Europę dokoła, państwa centralne goniły resztkami sił. Zwyciężała niosąca ze sobą hasła wyzwolenia ludów Ententa. Zbliżała się godzina wyzwolenia i dla Ziemi Wileńskiej, zbliżała się godzina bardziej konkretnego czynu dla obozu niepodległościowego, Trzeba było na tę wielką chwilę społeczeństwo przygotować. *Mec. Witold Abramowicz* powołuje do życia pismo o symbolicznym tytule „W przededniu", którego ukazało się kilka numerów. Niestety udało się nam zdobyć jeden tylko tego pisma numer z 25 września 1918 roku. Tytuł artykułu wstępnego brzmi: „Czy król nam potrzebny?" Czytelnika zdziwi zapewne ten tytuł obecnie, kiedy mamy ustrój demokratyczny i kiedy myśl o wprowadzeniu ustroju monarchicznego w Polsce jest tematem tylko dla pism humorystycznych i wyjątkowo pokutuje jeszcze w jednym z wileńskich organów.

W one jednak czasy takie pytanie „czy król jest potrzebny" było w Polsce zupełnie aktualne. Generalny sztab niemiecki, mający w swem posiadaniu Polskę, Litwę, Łotwę, Ukrainę, a do pewnego stopnia Finlandję i Rosję osładzał sobie niepowodzenia wojenne grzebaniem się w genealogjach niezliczonych arcy książąt, książątek niemieckich i austrjackich, wyszukując wśród nich kandydatów na trony zawojowanych krajów. Podobny prezent przeznaczony był dla Polski.

„W Przededniu" pisząc o tem, w ten sposób kończy: „Wierzymy, że przyszły demokratyczny sejm polski sam sobie da radę i nie będzie potrzebował pomocy niemieckiej Kwatery Głównej dla zdecydowania, czy król Polsce potrzebny". Autor tego artykułu się nie omylił. Demokratyczny sejm polski dał sobie radę z zagadnieniami ustrojowemi państwa i niewątpliwie i w przyszłości nie będzie korzystał z rad, jakie mu z uporem, godnym lepszej sprawy, daje jeden z organów wileńskich.

Drugi artykuł „W Przededniu" poświęcony jest sprawie dwóch orjentacyj w kwestji rozwiązania sprawy polskiej. Autor artykułu stwierdza: „Nie hołdujemy ani orjentacji centralnej (austro-niemieckiej—Red.) ani orjentacji koalicyjnej: jedynie miarodajnemi dla naszego stronnictwa politycznego („W Przededniu" był organem krajowców — Red.) są interesa naszego kraju i narodu polskiego na Litwie, a najlepsze zabezpieczenie ich przez niepodległe państwo litewskie, które dla obrony i rozwoju *winno wejść w federację z państwem polskiem, widzimy w zorganizowanej pracy wszystkich narodowościowych i społecznych czynników krajowych*.

Słowa te były pisane we wrześniu 1918 roku, a więc w chwili, kiedy nie można było jeszcze dać decydującej odpowiedzi, która strona rozwiąże kwestję polską, a z nią i litewską. Warto więc, aby je sobie przeczytali uważnie ci wszyscy, co pomawiali i pomawiają jeszcze dotychczas obóz niepodległościowy o orjentację centralną w okresie wojny światowej.

Omawiany przez nas numer „W Przededniu" był, zdaje się, już jednym z ostatnich, jaki się ukazał jako nielegalne pismo podczas okupacji niemieckiej. W dwa miesiące później następuje historyczny przełom na froncie bułgarskim a z nim i koniec snu germańskiego o hegemonji nad światem. Następne więc pismo, jakie wychodzi dopiero w styczniu p. t. „Ojczyzna" ukazuje się w przeddzień wymarszu kolumn niemieckich z Wilna i w przeddzień rozpoczynających się walk z bolszewikami, którzy podchodzili już pod Wilno, zajmując całą wschodnią połać Wileńszczyzny aż pod Podbrodzie. „Ojczyzna" jest już pismem legalnem. Podziemna robota prasowa skończyła się. Nadeszła chwila wzięcie rozbratu z walką słów i chwycenia za oręż. Rozpoczęła się walka z drugim najazdem — z bolszewikami.

* * *

Kończąc swoją pracę o prasie nielegalnej podczas okupacji niemieckiej, chciałbym podzielić się z czytelnikami kilkoma uwagami, które wyjaśnią powody pewnych może nieścisłości, jakie się zakradły do omawianej pracy i pewnej nierównomierności w traktowaniu o poszczególnych wypadkach, jakie zachodziły podczas niemieckiej okupacji.

Otóż zdobywszy większość numerów prasy nielegalnej wydawanej podczas niemieckiej okupacji początkowo nosiłem się z zamiarem napisania jednego tylko, a co najwyżej dwóch feljetonów. W miarę jednak zapoznawania się z materjałem, nabierałem coraz to bardziej przekonania, że wartość historyczna tego materjału jest nieproporcjonalnie wielka w stosunku do tego, co można o nim powiedzieć w 2-ch feljetonach. To jest pierwszy powód, dla którego niewszystkie wypadki polityczne, o których mówiłem, są traktowane tak, jak na to ze względu na swą wagę zasługują. Niezależnie od tego nie wszystkie egzemplarze nielegalnej prasy udało mi się zdobyć. I tak „W Przededniu" miałem tylko jeden numer, „Biuletynu Wileńskiego" brakowało mi 10 numerów i „Unji" kilka.

Te braki musiałem uzupełniać wiadomościami zaczerpniętemi z ust działaczy, którzy brali udział w pracy politycznej podczas okupacji niemieckiej, gdyż poza prasą nielegalną żadnych prawie materjałów o okupacji niemieckiej w Wilnie niema. To jest drugi powód wspomnianych nieścisłości i nierównomierności w omawianiu wypadków politycznych.

Pozatem do tekstu zakradł się cały szereg zecerskich i korektorskich błędów, które w wielu miejscach zupełnie spaczyły myśl, o jaką mi chodziło. Dla przykładu przytoczę onegdajszy feljeton, w którym w drugiej szpalcie w końcu ustępu opuszczono zupełnie następujące zdanie *„oddania Polsce Suwałk i Grodna"*. Błędów tych nie prostowałem, gdyż noszę się z zamiarem uzupełnienia wszystkich braków mej pracy i o ile mi środki pozwolą, wydania o prasie nielegalnej podczas okupacji niemieckiej specjalnej broszury. Czynię to w tym celu, aby pobudzić społeczeństwo wileńskie do zainteresowania się tym okresem historji Wilna, o którym niema zdaje się zupełnie w Wilnie dokumentów i do utworzenia jakiegoś Komitetu, którby jeżeli są gdzieś jakieś materjały, je zebrał, opracował i w ten sposób nie dał się wymknąć tym kilku latom historji wileńskiej, które w dziejach b. W. Ks. Litewskiego stanowiły wielki przełom.

lit.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU.

Walki z powstańcami na Białejrusi sowieckiej.

Z Kalinkiewicz donoszą: nocy onegdajszej na odcinku granicznym Radoszkowicze. w rejonie Kraśnego placówki K. O. P-u zaalarmowane zostały odgłosami walki, toczącej się po stronie sowieckiej. Jak się później wyjaśniła sowiecka straż graniczna stoczyła formalną bitwę z oddziałem białoruskich powstańców, rekrutujących się z miejscowych włościan, niezadowolonych z ustroju komunistycznego. Bliższe szczegóły, co do wyniku walki nie są znane.

Przerwanie ruchu kolejowego na linji Święciany—Turmonty.

W dniu wczorajszym na linji kolejowej Turmonty—Święciany wskutek zamieci śnieżnej został przerwany na pewien czas ruch komunikacyjny, co znacznie opóźniło przybycie do stacyj pociągów.

Po oczyszczeniu toru ruch odbywa się normalnie.

KRONIKA WIL.-TROCKA.

— **Plaga wilków.** Jak się dowiadujemy, ludność niektórych gmin powiatu wileńsko-trockiego dotkniętych plagą wilków, zwróciła się onegdaj ze zbiorowem podaniem do dowódcy 6-ej brygady K. O. P-u płk. Górskiego z prośbą urządzenia obławy na wilków.

Podanie to skierowane zostało do starostwa na powiat wileńsko-trocki.

KRONIKA BRASŁAWSKA

— **Pożar suszarni lnu.** We wsi Cielewszczyzna gm. drujskiej w zabudowaniach Michała Łastowskiego wybuchł pożar, który zniszczył suszarnię lnu. Straty sięgają tysiąca złotych. (x)

— **Z działalności Sejmiku pow.** W dniu 9 b. m. odbyło się pod przewodnictwem starosty brasławskiego w lokalu Sejmiku posiedzenie komisji opieki społecznej dla niesienia pomocy poszkodowanym skutkiem klęski nieurodzaju w powiecie brasławskim. W posiedzeniu uczestniczyli członkowie komisji *Konrad Koręgowski*, *Kazimierz Rydzki*, *ks. Józef Sawicki* i in. Zagajając obrady starosta scharakteryzował ciężką dolę wiejskiej ludności w związku z tegorocznym nieurodzajem i podkreślił potrzebę przyjścia ludności z pomocą przez dożywianie w ciągu kilku miesięcy. Przedstawiciele poszczególnych gmin wygłosili sprawozdania o rozmiarach nieurodzaju w ich gminach. Po wyczerpującej dyskusji komisja postanowiła: zwiększyć skład sejmikowej komisji opieki społecznej przez kooptowanie do niej w charakterze członków wszystkich osób zaproszonych przez p. starostę na posiedzenie. Następnie wybrano prezydjum komisji w następującym składzie: starosta jako przewodniczący oraz jako członkowie: ks. *Józef Sawicki*, *Mirosław Ciszewski*, *Józef Cytowicz* oraz *Władysław Krajewski* (sekretarz). Postanowiono również powiększyć liczbę członków gminnych komitetów opieki społecznej, zaprosić do udziału w tej akcji miejscowe duchowieństwo, przeprowadzić na terenie powiatu brasławskiego zbiórkę ofiar w naturze i gotówce, zwrócić się za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego do rządu z prośbą o udzielenie zapomogi i rozpocząć niezwłocznie dożywianie dziatwy szkolnej.

KRONIKA POSTAWSKA.

— **Krwawa zemsta.** We wsi Polilejki gm. kozłowszczyzna miało miejsce krwawe zajście. Mieszkaniec tej wsi Andrzej Kożuch powodowany żądzą zemsty osobistej ugodził nożem w głowę sąsiada Piotra Kożucha. Stan rannego jest ciężki. (x)

KRONIKA MOŁODECZAŃSKA.

— **Duży pożar w folwarku Antopol.** W folwarku Antopol gminy bienickiej spalił się młyn Stanisława Sazinowicza. Pożar powstał z powodu nadmiernego nagrzania pieca. Pożar spowodował 20 tys. zł. strat

— **Naczelnikiem Biura Wydziału Powiatowego w Mołodecznie** mianowany został na miejsce zwolnionego p. Wojczulanisa Zygmunta — p. Szymankiewicz Marceli — dotychczasowy wójt gminy kraśnieńskiej i zasłużony działacz społeczny.

KRONIKA DZIŚNIEŃSKA.

— **Obrady rolnej komisji z działalności sejmiku.** W dniu 9 b. m. obradowała w Dziśnie sejmikowa komisja rolna. Przewodniczył starosta.

Opracowano projekt regulaminu dla agronomów rejonowych i załatwiono szereg spraw bieżących.

W dniu 11 b. m. sejmikowa komisja drogowa opracowała projekt budżetu na rok 1929—30. W dniu 14 b. m. w obecności przedstawiciela Kuratorjum Szkolnego p. Dracza obradowała komisja kulturalno-oświatowa i opieki społecznej. W dyskusji brali udział również inspektor szkolny Gryglewski i inspektor oświaty pozaszkolnej Maciejewski. Opracowano preliminarz budżetowy na rok 1929—30 oraz projekt regulaminu dla podkomisji oświaty pozaszkolnej. (x)

Z POGRANICZA.

— **Przyłapanie przemytu.** Patrol K. O. P-u w rejonie Wieżajn zatrzymał trzech przemytników, którzy usiłowali przeszmuglować do Polski większą ilość sacharyny i spirytusu. Skonfiskowany przemyt przekazano do urzędu celnego w Filipowie.

— **Kolejowa komisja polsko-sowiecka dla sprawdzenia wag.** W dniu 9 b. m. na stacji kolejowej Olechnowicze zebrała się mięszana komisja kolejowa polsko-sowiecka, która dokonała komisyjnego sprawdzenia wag. W skład komisji ze strony polskiej wchodzili: st. asesor *Piotrowski* i majster wagowy *Swiderski*, ze strony zaś sowieckiej: rewizor *Bielajew* i majster wagowy *Czeczotow*.

— **Przerwa w komunikacji telegraficznej.** Onegdaj na pograniczu polsko-sowieckiem na odcinku stołpeckim, bawiący się chłopcy porozbijali kamieniami izolatory na słupach telegraficznych. W związku z powyższem do czasu naprawienia uszkodzeń nastąpiła przerwa w komunikacji telegraficznej.

KINA I FILMY.

„Tajemnica starego rodu".

HELIOS.

Należałoby jakąś wysoką barjerą oddzielić u nas teatr od kina. Ciągle jeszcze teatralność ciąży na naszej kinematografji czego wynikiem jest powstanie w tej dziedzinie rzeczy bardzo nieudałych. Trzeba bardzo wielostronnego talentu w danej jednostce, aby ona mogła jednocześnie niemal pracować na dwóch pokrewnych skądinąd, ale zarazem i niesłychanie różniących się pomiędzy sobą polach. P. Chaberski jest wielce utalentowanym reżyserem teatralnym, ale poczynania jego w świecie filmu są b. niefortunne. Przykładem tego jest „Tajemnica starego rodu" esencja wszelakiej banalności, rzecz mimo niektórych walorów bardzo słaba, opracowana przytem niestarannie (folklor np., jest fatalny!), a nawet niedbale (ta Wisła, którą niezmiernie łatwo poznać — jako rzeka na t. zw. naszych „Kresach" i inne podobne kwiatki). Z poszczególnych wykonawców wszyscy nieznośnie „robią teatr", a teatralne środki artystyczne są — jeśli chodzi o pracę odtwórcy danej postaci— zwykłą, często jaskrawą szarżą w kinie. W omawianym filmie bardzo nieliczni artyści tego uniknęli, zaś w pierwszym rzędzie p. Walter, doskonały jako wachmistrz szwoleżerów, świetną mający maskę p. Bednierczyk jako dziad Ławruk i p. Krukowski — Lopek, który ma poważne zadatki na charakterystycznego aktora filmowego byleby zastosował nieco umiarkowania w mimice i gestach. Co do p. Waltera, to artysta ten czyni wielkie postępy w swej pracy w filmie i już dziś wolę go niż takiego np. Stima z „Wielkiej parady" i „Parady rekrutów" etc. P. Smosarska robi co może, ale może b. mało, mając b. niedostateczne dla ekranu warunki i fizyczne i psychiczne. Daleko lepszy już jest p. Knake-Zawadzki „zgrywający" się jednak czasem dość teatralnie, co w znacznej mierze można i p. Gorczyńskiej zarzucić. Fatalnym błędem było powierzenie postaci Szymona p. Justjanowi. To nie był parobczak wiejski, to jakiś mieszczuch przypadkiem do chaty na wsi zabłąkany, o starej, zmiętej, za starej i zbyt „inteligenckiej" albo conajmniej „półinteligenckiej" — jak na takiego parobczaka. Dlaczego można było do postaci Ławruka znaleść b. dobry pod każdym względem typ odtwórcy w osobie p. Bednarczyka, a owego Szymona tak „pokrzywdzono?". Parę ładnych zdjęć, Walter, Bednarczyk i Krukowski—oto wszystko, co warto w tym filmie zobaczyć.

(sk)

Z KARTY ŻAŁOBNEJ.

Ś. p. Twardziszewski Michał.

W sobotę dnia 12-go b. m. zmarł w szpitalu dla zakaźnie chorych na Zwierzyńcu ś. p. Michał Twardziszewski, lat 53 — były kapral 1-go pułku artylerji polowej 1-ej Brygady Legjonów Polskich.

Ś. p. Twardziszewski był jednym z tych, którzy od najmłodszych lat poświęcili się walce o Wolność i Niepodległość Ojczyzny.

Cichy i skromny pracownik, brał czynny udział jeszcze przed wojną w pracy organizacyj niepodległościowych w b. zaborze rosyjskim i austrjackim, a na zew Komendanta w roku 1914 stanął jako karny żołnierz w szeregach 6-ej Brygady. Tułaczka wojenna, więzienia i obozy jeńców zrobiły swoje.

W r. 1922 otrzymuje jako zasłużony żołnierz działkę ziemi w maj. Łycewicze, gm. radoszkowickiej — pow. mołodeczańskiego, gdzie wraz z dorastającymi synami wziął się do ciężkiej i żmudnej pracy na roli.

Był jednym z najczynniejszych działaczy społecznych i członkiem wszystkich organizacyj społecznych na terenie powiatów.

Z jego to inicjatywy i dzięki jego wytrwałej pracy powstały w Łycewiczach i w Radoszkowiczach kółka rolnicze, oraz świetnie dziś prosperująca Mleczarnia Spółdzielcza w Radoszkowiczach.

Złożony chorobą, zaledwie przed miesiącem przerwał swoją pracę.

Wszystkie organizacje społeczne i gospodarcze, których czynnym członkiem był ś. p. Twardziszewski tracą wskutek jego przedwczesnej śmierci — zasłużonego działacza.

Cześć Jego zacnej pamięci!

Niech Ci, Kochany Towarzyszu doli i niedoli, ziemia, którą tak ukochałeś — lekką będzie!

* * *

W dniu 12 stycznia 1929 roku po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł w Wilnie

ś. p. MICHAŁ TWARDZISZEWSKI

Legjonista, kapral 1 puł. art. pol. Leg. Osadnik Wojskowy i członek Okr. Zw. Legjonistów w Wilnie.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w czwartek 17 b. m. 1929 roku o godz. 9 min. 30 w kościele św. Jakóba, eksportacja zwłok na cmentarz wojskowy tegoż dnia o godz. 16-ej. Zawiadamiając o powyższem Zarząd Okr. Zw. Leg. w Wilnie prosi wszystkich członków i kolegów zmarłego o jaknajliczniejszy udział w pogrzebie.

Bazar ludowy.

Warto od czasu do czasu zajrzeć do Bazaru na Wielkiej i zobaczyć co się nowego z twórczości wiejskiej zjawiło na półkach magazynu. Wabią tam oczy nasze śliczne tkaniny, coraz staranniejsze pod względem technicznym, coraz obficiej nadsyłane na sprzedaż z dalekich zakątków naszej wsi. Prócz tkanin, pledów, dywanów i kilimów, widzimy teraz majoliki, garnki, meble, a ostatnio przybyły bardzo ciekawe i śliczne w swej nieskończonej rozmaitości wycinanki ze wsi Justynów pod Lubartowem, robione przez Ignacego Dobrzyńskiego, włodarza który zwykłemi nożyczkami „od strzyżenia owiec" robi wprost cuda z kolorowych papierów, biorąc z otaczającej przyrody liście, trawy, kwiaty i figurami gieometrycznemi je przeplatając tworzy koło o setkach skrętów i splotów. Pod szkłem, na tle białej karty, może to być śliczną ozdobą na ściany lub na tacki oplatane, a kosztuje grosze.

Niedopuszczalna gorliwość sekwestratora Kasy Chorych.

Do naszej redakcji zgłosił się p. M. Kosoj skarżąc się na brutalność jednego z sekwestratorów Kasy Chorych, który podobno, będąc u niego straszył go rewolwerem. Ponieważ sytuacja, w której ów sekwestrator wyjął rewolwer grożąc nim gospodarzowi mieszkania, bynajmniej nietylko użycia, ale nawet i groźby bronią palną niewymagała, jak z opowiadania p. Kosoja wynika — przeto konieczne jest, aby odpowiednie władze Kasy Chorych sprawę tę zbadały i winnego do odpowiedzialności pociągnęły. Sądzimy bowiem, że nawet najbardziej opieszałego płatnika nie wolno bronią palną straszyć wywołując, jak w danym wypadku, przerażenie całej jego rodziny i głośny płacz małych dzieci tegoż.

Ów p. sekwestrator stanowczo przesolił w swej gorliwości, zwłaszcza, iż nie mamy żadnych danych, by naszemu informatorowi nie wierzyć.

KRONIKA

Czwartek 17 stycznia	Dziś: Antoniego Op. Jutro: Kat Św. Piotra Wschód słońca—g. 7 m. 34. Zachód g. 15 m. 28.

METEOROLOGICZNA

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 16 b. m.** Ciśnienie średnie w milimetrach 748 Temperatura średnia — 9° C., Opady w milimetrach —Wiatr przeważający południowy. Uwagi: Półpochmurno. Drobny śnieg. Minimum — 15° C., maximum — 6° C.

Tendencja barometryczna: bez zmian.

URZĘDOWA

— **Podziękowanie kancelarji cywilnej P. Prez. Rzplitej za życzenia noworoczne.** Szef kancelarji cywilnej Pana Prezydenta R. P. przesłał na ręce p. wojewody pisemne podziękowanie za życzenia noworoczne złożone Panu Prezydentowi w dniu 1 stycznia przez reprezentanta od społeczeństwa wileńskiego. (x).

ADMINISTRACYJNA.

— **Lustracja posesyj w obrębie I-go komisarjatu P. P.** Zastępca starosty grodzkiego p. *Bohdanowicz* i kierownik I komis. P. P. kom. *Dowojno* dokonali lustracji posesyj położonych w obrębie I komisarjatu. W wyniku tej lustracji pociągnięto do opowiedzialności 6 właścicieli nieruchomości, którzy nie utrzymywali w odpowiednim stanie klatki schodowe.

Na przyszłość tego rodzaju lustracje będą urządzane stale w pewnych określonych odstępach czasu.

— **Przegląd sanek.** Poczynając od 21 w podwórku starostwa grodzkiego będzie odbywał się przegląd sanek. Przeglądy będą trwały do 1 lutego włącznie. W dniu 21 b. m. do przeglądu stają sanki od numeru 1 do 50, w dniu 22 b. m. — od 51 do 100 i t. d. codzień po 50 sanek. (x)

— **Ukaranie sprzedawców gazet za kolportowanie skonfiskowanych pism.** Wobec stwierdzenia, że niektórzy sprzedawcy gazet sprzedawali skonfiskowane ostatnio jedno z pism wileńskich policja otrzymała polecenie ukarania winnych sprzedawców w ten sposób, że zostaną oni usunięci z dotychczasowych miejsc sprzedaży na inne (x)

— **Pierwsze racjonalne posunięcie w tępieniu nałogowego kwestarstwa.** Starostwo Grodzkie zabroniło Zarządowi Głównemu Towarzystwa Gniazd Sierocych urządzania kwest na terenie Wilna. Powodem ku temu posłużyło niestosowanie się do przepisów obowiązujących przy tego rodzaju zbiórkach Kwestujący z upoważnienia powyższego Towarzystwa będą pociągani do odpowiedzialności.

MIEJSKA.

— **Z posiedzenia Komisji Finansowej.** W ubiegły wtorek odbyło się posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Po załatwieniu sprawy przeniesienia kredytów z jednych działów budżetu na rok 1928 29 do innych — debatowano nad sprawą etatów pracowników miejskich. W wyniku dyskusji postanowiono projekt zmiany etatów zdjąć z porządku dziennego i rozesłać członkom Komisji celem szczegółowego zaznajomienia się.

— **Przedłużenie ulic Dąbrowskiego i Pańskiej.** Onegdaj wpłynęło do Prezydjum Magistratu podanie d-ra Sumoroka i niejakiego p. Malinowskiego, w których wyrażają oni gotowość ustąpienia Magistratowi swoich prywatnych gruntów, dla przedłużenia ulic Dąbrowskiego i Pańskiej. Wzamian zato Magistrat ma wydzielić wymienionym odpowiednie grunta miejskie położone w innym punkcie.

SPRAWY PRASOWE.

— **Za naruszenie dekretu o prawie prasowem.** Władze administracyjne pociągnęły do odpowiedzialności sądowej właściciela drukarni przy ul. Niemieckiej 22, J. Lewina za przekroczenie art. 15 rozp. Prez. R. P. o prawie prasowem. (x)

SPRAWY SANITARNE

— **Antysanitarne warunki pracy w zakładach litograficznych.** Wobec antysanitarnych warunków pracy w zakładach litograficznych — Związek Litograficzny zwrócił się onegdaj do Inspektora Pracy z prośbą przeprowadzenia lustracji sanitarnej w wymienionych zakładach.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Bursa dla uczącej się młodzieży szkół zawodowych.** Ostatnio z inicjatywy T-wa „Swiatło" uruchomiona została bursa dla niezamożnej młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych. Na prowadzenie bursy Magistrat wyasygnował 5000 zł.

Bursa mieści się przy ul. W. Pohulanka 18.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Pożyteczna impreza.** Staraniem związków klasowo-zawodowych 18 b. m. w sali klubu Przemysłowo-Handlowego odbyła się zabawa gwiazdkowa dla dzieci robotników. Na zabawę przybyło około 300 dzieci, którzy w nader wesołym nastroju spędzili kilka godzin. Zabawa urozmaicona była przedstawieniem.

ZABAWY.

— **Inflancki Bal Akademicki.** Pod protektoratem J. W. P. P. wojewody wileńskiego Władysława Raczkiewicza, wojewodziny Władysławowej Raczkiewiczowej, J. M. rektora U. S. B. ks. prof. dr. Czesława Falkowskiego odbędzie się dn. 19 stycznia r. b. w salonach hotelu St. Georges'a II Doroczny inflancki Bal Akademicki.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Murzyn warszawski".** Dziś o godz. 20-ej po raz pierwszy i dni następnych komedja Antoniego Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski". Udział biorą: Stefan Jaracz — Konrad Hertmański; Halina Dunin-Rychłowska—Pola Hertmańska; I. Larowska—Zaza; W. Ścibor — Mitek; J. Budzyński — Perlman; J. Lubicz-Lisowski — Marjusz; St. Larewicz—Marteline; W. Malinowska—ciocia Sala; Z. Chmielewski — Szwarcman; J. Karaczowa — Szwarcmanowa.

Oprawa sceniczna pomysłu art. mal. Zwolińskiego.

Pozostałe bilety sprzedaje „Orbis" do godz. 16.30. oraz od godz. 17-ej kasa teatru.

— **„Kordjan" dla młodzieży.** W sobotę dnia 19 b. m. drugie przedstawienie szkolne poematu dramatycznego J. Słowackiego „Kordjan". Bilety w cenie od 30 gr do 2 zł. sprzedaje „Orbis".

REDUTA (na prowincji).

— Dziś w Nieświeżu komedja J. Szaniawskiego „Ptak".

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 17 stycznia 1929 r.

11.56—12.10: Transmisja z Warszawy: Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. oraz komunikat meteorologiczny. 12.15—12.30. Transmisja z Warszawy. Audycja dla młodzieży p. t „Wiejscy kolendnicy". 12.30 — 14.00. Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji warszawskiej. 14.30 — 14.55. Transmisja z Poznania. „Z terenów misyjnych" odczyt wygł. K. Kapitańczyk. 16.00 —16.20: Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin, oraz chwilka litewska. 16.20—16.35: Komunikat harcerski. 16.35. - 17.00. Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie, ul. Marszałkowska 87 i 146 17.00 —17.25. Transmisja z Warszawy „Wśród książek" wygł. prof. H. Mościcki. 17.25 — 17.50 „Żywienie krów w gospodarstwie włościańskiem" odczyt wygł. inspektor hod. Stanisław Osiecimski. 17.55—18.50. Transmisja z Warszawy Koncert kameralny. 18.50 — 19.15. Pogadanka radjotechniczna. 19.15 — 19.30. Muzyka z płyt gramof. fir. B. Rudzki w Warsz., Marszałkowska 87 i 146. 19.30 — 19.55. „Związek Pracy Społecznej Kobiet" pogadanka. wygł Eugenja Masiejewska. 19.56 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.15 Tygodniowy przegląd filmowy. 20.15. Odczytanie programu na piątek i komunikaty. 20.30—22.00. Transmisja z Warszawy. Koncert popularny w wyk. ork. P. R 22.00 — 23.30: Transmisja z Warszawy: Komunikaty: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna z hotelu „Bristol".

PIĄTEK, dn. 18 stycznia 1928 r.

11,56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, w Krakowie. oraz komunikat meteorologiczny. 16.00 — 16.20. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin, oraz chwilka litewska. 16.20 — 16.35. Kurs języka włoskiego — lekcja 18-a w zastępstwie dr. J. Rostkowskiej prowadzi Valy Krajger. 16.35 — 17.00. „Audycja dla dzieci" w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. 17.00—17.25. Koncert orkiestry Rozgłośni Wil. pod dyr. Zygmunta Dołęgi. 17.25 — 17.50. „Wieszczby poetyckie o wskrzeszeniu Polski" odczyt wygł. prof. U. S. B. dr. Stanisław Pigoń. (Transmisja do Warszawy). 17.50 — 18.20 Koncert ork. Rozgł. Wil. pod kier. Zygmunta Dołęgi. 18.20 — 18.50. Audycja wesoła „Jabłuszko" w wyk. Zesp. Dram. Rozgł. Wil. (powtórzone na żądanie słuchaczy). 18.50 — 19.05 Muzyka z płyt gramofonowych firmy B. Rudzki w Warszawie ul. Marszałkowska 87 i 146. 19.45. Odczytanie programu na sobotę i komunikaty 19.55—20.00 Sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.15. Transmisja z Warsz. K. Stremenger omówi program koncertu wieczornego. 20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharm. Warsz. Po transmisji komunikaty z Warszawy: P.A.T., policyjny, sportowy i inne, oraz „Podróż detektorowa po Europie" (retr. ze stacyj zagr.).

Na wileńskim bruku.

— **Samobójstwo nieuleczalnie chorej służącej.** Wczoraj wieczorem w momencie, gdy 48-letnią Zofję Guranin (Zarzecze 28) służącą, chciano odwieść do przytułku dla nieuleczalnie chorych, chora będąc tem wysoce podniecona skorzystała z chwilowej nieuwagi obecnych i wydobywszy z ukrycia nóż zadała sobie głęboki cios w brzuch Samobójczynię w stanie ciężkim ulokowano w szpitalu św. Jakóba. (x).

— **Samobójstwo nauczycielki.** Wczoraj o godzinie 2 pp. w mieszkaniu własnem przy ul. Sosnowej 1, popełniła samobójstwo strzelając do siebie z rewolweru 20-letnia Stanisława Krawczykówna nauczycielka szkoły zawodowej im. Marji Konopnickiej. Kula przebiła błonę sercową powodując natychmiastowy zgon.

Powodem odebrania sobie życia było, jak głosi, wersja nieporozumienie rodzinne. (x).

— **Kradzieże.** Faustynowi Czajkowskiemu (Kazimierzowska 11) skradziono wielką ilość drzewa opałowego nieustalonej narazie wartości.

— Kapitanowi W. P. Tyrankiewiczowi (Senatorska 13) skradziono krowę.

— **Wypadki na ulicy.** Na rynku Kijowskim zasłabł nagle Jan Bukowski (Piłsudskiego 63). Ulokowano go w szpitalu żydowskim.

— Na ul. Węgierskiej upadła i złamała nogę Michalina Wolińska (W. Pohulanka 12).

— **Pożar.** Przy ul. Benedyktyńskiej 5 wybuchł pożar spowodowany wadliwością komina. Ogień bez trudu ugaszono.

— **Zginęła teściowa.** Kochający zięć Mejłach Rudnik zameldował w policji, że zginęła mu teściowa Rachela Karczmer lat 55 zam. przy ul. Nikodemskiej 25. Czyżby p. Mejłach naprawdę był strapiony?

Z Sądów.

Wileński Sąd Okręgowy w Głębokiem

Sesja Sądu Okręgowego w Wilnie w składzie wiceprezesa Wydz. Karnego p. Ant. Owsianki oraz sędziów Sienkiewicza i Bobrowskiego wyjeżdża do Głębokiego, gdzie począwszy od dn. 17 do 23 m. b. rozpoznawać będzie sprawy karne, wynikłe na terenie pow. dziśnieńskiego.

Na wokandzie 22 sprawy, między któremi znajdują się: szpiegostwo, napady rabunkowe, oraz o zadanie ciężkich uszkodzeń ciała.

Sekretarzować w czasie posiedzeń będzie p. Gierkowicz.

k. r.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— *Hel. Romer Wilja u P-wa Mickiewiczów* Nakł. firmy Lux 1928 r. Wilno. Teatr wileński. Mała ta i estetycznie wydana książeczka zawiera obrazek sceniczny, białym wierszem pisany, przedstawiający dzień Bożego Narodzenia w 1809 r. w Nowogródku u rodziców wielkiego poety, który tu jest 11-letnim chłopcem i z braćmi Franciszkiem, Olesiem i Jurkiem gawędzi, żartuje, słucha opowiadań starych sług Błażeja i Pasiewskiej, oraz rodziców i czytania ówczesnego „Kurjera Litewskiego".

Całość wesoła, pogodna i poetyczna, nadaje się wybornie do teatrów amatorskich dla młodzieży. W tym celu zostało wydawnictwo Teatr wileński zapoczątkowane. Cena przystępna 90 groszy.

Rozmaitości.

Teatr zbrodni.

Oczywiście w Ameryce. Nie jest to jednak teatr zgrozy, gdzie żądna sensacyj publiczność wstrząsa dreszcz trwogi. Jest to najprawdziwszy teatr zbrodni, w którym występują prawdziwi zbrodniarze. W Chicago, w głównem biurze policyjnem co niedziela w południe odbywa się publiczny pokaz zbrodniarzy różnego autoramentu. Przez scenę defilują różni przestępcy; stojący za kulisami agenci policyjni, wywołują ich nazwiska i wzywają publiczność do rozpoznawania „demonstrowanego" zbrodniarza. Nieraz się zdarza, że ktoś z publiczności poznaje w przygodnym a niedobrowolnym aktorze znanego rabusia, usypiacza, specjalistę od napadów ulicznych i t. d. Ale zdarza się również, że przez scenę „Theater of Crime" defiluje osoba, która poraz pierwszy znalazła się w kolizji z prawem. „Przedstawienia" te, niedawno zapoczątkowane, cieszą się niezwykłem powodzeniem, tembardziej, że wstęp na nie jest bezpłatny.

Uchwały Rady Naczelnej Związków Drzewnych.

WARSZAWA. Rada Naczelna Związków Drzewnych na nadzwyczajnym zjeździe w dniu 15 b. m., który skupił przedstawicieli wszystkich ośrodków przemysłu drzewnego Polski i W. M. Gdańska, uchwaliła jednomyślnie rezolucję następującej treści: Zważywszy, iż: 1) przebieg dotychczasowych rokowań i zwłoka w załatwieniu sprawy układu drzewnego, wynikłe wbrew przychylnemu stanowisku rządu polskiego, wywołują całkowitą niepewność co do widoków eksportu materjałów tartych na rynek niemiecki, 2) wobec zbliżającego się końca kampanji rębnej, w oczywistym interesie całego przemysłu drzewnego leży jaknajrychlejsze i ostateczne wyjaśnienie sytuacji celem przedstawienia produkcji tartacznej na inne rynki odbiorcze i zastosowanie jej do wymogów tychże rynków,—Zjazd Rady Naczelnej domaga się jaknajrychlejszego wprowadzenia ostrych zarządzeń, mających na celu zatamowanie odpływu surowca drzewnego na rynek niemiecki, oraz jednoczesnego wydania szeregu zarządzeń pozytywnych, które pozwolą przemysłowi drzewnemu utorować sobie szersze wyjście na rynki zastępcze.

Naiwność ludzka nie ma granic.

— Serwus Maniek! Co się stało, że masz tak rozanieloną minę jakbyś miał zamiar zaprosić mię na śniadanko do Macieja?

— Cieszę się, że Cię spotykam Stachu! — odparł zainterpelowany. Chodźmy! Muszę ci powiedzieć przy kieliszku doskonały kawał, tem lepszy, że autentyczny, a świeżutki jak mleko prosto od krowy.

— Gadaj żywo! zaciekawiasz mnie? odparłem.

Powoli! najpierw po jednym i zakąseczka. Twoje zdrowie! No teraz już dobrze, zaczynam: Otóż uważasz Stachu, przyjechał sobie do Wilna taki bardzo elegancki pan, z szerokiego świata, wynajął sobie mieszkanie przy ulicy Mickiewicza i ogłosił w gazetach, że twiora biuro pod szumną firmą Porad Prawno-Społecznych no i oczywiście, że poszukuje zdolnych pracowników vel pracowniczek. Domyślasz się, że ofert miał bez liku, a że proponował wcale przyzwoite gaże, minimum 300 zł. miesięcznie, w mig skompletował 10 osobowy personel biurowy. Biedne dziewczęta wydobyły swój ostatni kapitalik, ba, zapożyczyły się nawet, by tylko móc złożyć 500 zł. wymaganą kaucję i otrzymać upragnioną posadę. Termin otwarcia biura wyznaczono na 15 stycznia, to też wszyscy, jak jeden mąż stawili się na dziewiątą jano...

Niestety, szef biura wraz z kaucjami, ulotnił się jak kamfora, nie opłaciwszy nawet komornego! Możesz sobie wyobrazić płacz i zgrzytanie zębów pokrzywdzonych ofiar...

— No i powiedz Stachu czyż można mówić, że niema dziś ludzi naiwnych?

Zokal.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Z zakulis tajemnic Reichswehry.

Opublikowanie tajnego memorjału min. Reichswehry.

BERLIN, 16.I (Pat). Socjalistyczny „Vorwaerts" przyniósł dziś, jako jedyny z dzienników porannych, sensacyjną wiadomość z Londynu, że tajny memorjał min. Reichswehry gen. Groenera, opracowany przez niego w czasie debaty Reichstagu nad sprawą budowy nowego pancernika, został ogłoszony w pełnym tekście przez miesięcznik angielski „Review of Reviews".

Treść tajnego memorjału min. Reichswehry Groenera.

BERLIN, 16. I. (Pat.) Tekst memorjału ministra Groenera, ogłoszony przez „Review of Reviews", podają dzisiejsze popołudniowe dzienniki berlińskie w bardzo obszernych sprawozdaniach.

Według informacyj „Vorwaerts", który streszcza memorjał najdokładniej, memorjał ministra Groenera zawiera na wstępie określenie głównych zagadnień, związanych ze sprawą budowy pancernika.

Następnie minister Groener, stwierdziwszy, że wojna z jednem tylko mocarstwem jest obecnie wykluczona, oświadcza, że jeżeli niemieckie siły zbrojne nie będą w stanie wypełnić swych zadań w wypadku ewentualnej konieczności, to raczej należałoby zupełnie znieść wszelką siłę zbrojną Niemiec. Siła zbrojna Niemiec — oświadcza min. Groener—może mieć tylko dwa zadania — obrona terytorjum niemieckiego przed napadem albo obrona neutralności Niemiec.

Głównem zadaniem jest uniemożliwienie zamachu na terytorjum niemieckie i obrona granic tak długo, dopóki Liga Narodów, czy też któreś z wielkich mocarstw nie wystąpi z interwencją na rzecz Niemiec. Autor memorjału przypomina, że od chwili zakończenia wojny światowej dość wiele było tego rodzaju wydarzeń Włochy napadły na Fiume w czasie zawieszenia broni, Polacy przy pomocy zamachu opanowali Wilno, Litwini Kłajpedę.

We wszystkich tych wypadkach celem napadu było stworzenie faktów dokonanych, a skutkiem tego było to, że rabunek przekształcił się w wieczne posiadanie. Zachowanie się Polski—oświadcza minister—może dostarczyć powodów do przypuszczenia, że tego rodzaju wypadki mogą się w praktyce zdarzyć i w przyszłości. Apetyt Polski na obszary niemieckie w Prusach Wschodnich i na Górnym Śląsku jest — zdaniem min. Groenera — rzeczą jawną i jasną.

Istnienie siły morskiej ma za zadanie uczynienie wszelkiego napadu na terytorjum Niemiec ryzykownem. Bezbronność obszaru Niemiec byłaby niejako zaproszeniem przeciwników do napadu na Niemcy.

Przechodząc do sprawy obrony neutralności Niemiec, mówi memorjał o tem, że traktaty zawarte po wojnie światowej przekształciły całkowicie świat przy użyciu przemocy. Silne napięcie istnieje—jak przytacza minister Groener — między Czechami a Włochami, między Włochami a Jugosławją, między Polską a Litwą,—za którą stoi na dalszym planie Rosja. Napięcia te nie pozwalają Europie osiągnąć spokoju.

Przeciwieństwa Anglji i Rosji są jasne. 60-miljonowy naród niemiecki, zamieszkały w sercu Europy jest więc narażony na poważne niebezpieczeństwo wciągnięcia go do starcia pomiędzy ugrupowaniami poszczególnych mocarstw. Jeżeli Niemcy nie chcą, aby ich realność została naruszona i ażeby walki rozegrywane były także na ich terytorjum, to zmuszone są do przygotowania się do obrony swej neutralności. Jeżeli Niemcy—mówi dalej minister—nie chcą, aby mocarstwa, prowadzące wojnę zlekceważyły ich interesy gospodarcze i kulturalne, to muszą mieć możność bronienia tych interesów.

Mówiąc o zadaniach floty niemieckiej w razie ewent. konfliktu, memorjał na pierwszym planie stawia analizę roli, jaką marynarka niemiecka odegrałaby w razie napadu Polski na Prusy Wschodnie.

W tym wypadku Polska mówi min. Groener — miałaby przeważającą siłę do dyspozycji. Przedarcie się niemieckiej siły zbrojnej przez korytarz z trudnością tylko dałoby się wykonać. Prusy Wschodnie odczułyby w najkrótszym czasie brak amunicji. Marynarka niemiecka miałaby wobec tego trojakie zadanie: osłanianie transportów, interwenjowanie w walkach toczących się na wybrzeżu i osłonę sił lądowych przeciwko atakom ze strony morza.

„Vorwaerts" przytacza dalej, że w razie wojny pomiędzy obcemi mocarstwami rola floty niemieckiej polegałaby na obronie neutralności wybrzeża. Gdyby Niemcy zmuszone jednak były do udziału w wojnie, toczącej się między innemi mocarstwami, to zadanie floty byłoby takie same, jak w razie napadu na Prusy.

Memorjał rozwija tezę, że flota niemiecka, posiadająca nowe pancerniki, wywiązałaby się lepiej ze swego zadania, niż przy pomocy starych okrętów linjowych. Niemcy muszą wzmocnić swoją flotę, gdyż Polska buduje nowoczesne kontrtorpedowce i łodzie podwodne. Francja zobowiązała się w umowach poprzeć Polskę w razie wojny przez przysłanie eskadry krążowników. W ten sposób Niemcy nie mogłyby sprostać swemu zadaniu, gdyby nie miały nowych pancerników. Po wybudowaniu nowych pancerników, flota niemiecka będzie mogła nawet stawić czoło wielkim okrętom bojowym rosyjskim.

W końcu Groener przytacza inne jeszcze motywy, przemawiające za budową pancerników, jak sprawa utrzymania ducha bojowego floty niemieckiej oraz względy, które stwierdzają, że utrzymanie starych okrętów kosztowałoby drożej, niż budowa nowych pancerników.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 16. I. (Pat). Ogłoszenie przez „Review of Reviews" tekstu memorjału ministra Groenera podziałało w Berlinie jak wybuch bomby, wywołując niesłychaną sensację.

Cała prasa niemiecka jednomyślnie nazywa ogłoszenie tego memorjału przez miesięcznik angielski niesłychanym skandalem, przyczem charakterystyczną jest rzeczą, że nawet „Deutsche Tageszeitung" i „Germania" oświadczają wyraźnie, że solidaryzują się całkowicie z „Vorwaertsem w ocenie tego sensacyjnego wydarzenia.

Cała prasa podkreśla, że memorjał ten znany był tylko bardzo nielicznemu gronu osobistości politycznych, przyczem jedne dzienniki mówią o 18 osobach, inne o 25.

Memorjał ten doręczony był tylko ministrom, premjerom kilku państw związkowych Rzeszy i kilku posłom Reichstagu w egzemplarzach przejrzanych i podpisanych przez samego ministra Groenera.

Jak donosi prasa, minister odrazu zażądał od wszystkich polityków, którym memorjał wręczył, zwrotu memorjału i wdrożył surowe dochodzenia, aby wykryć sprawców niedyskrecji. Komunikat oficjalny, w tej sprawie wydany, nie zaprzecza bynajmniej autentyczności memorjału i ogranicza się tylko do podkreślenia, że memorjał ten nie jest memorjałem całego gabinetu, lecz tylko ministra Groenera.

Dzienniki popołudniowe przynoszą komentarze, w których obok podkreślenia skandaliczności samego faktu ogłoszenia, z naciskiem starają się wmówić, że memorjał nie zawiera właściwie nic nowego i że jest on powtórzeniem tylko przemówienia ministra Groenera w Reichstagu i komisjach reichstagowych, a więc, że nie zawiera nic naprawdę tajnego.

Komunistyczna „Welt am Abend" podnosi specjalnie ustęp, mówiący, **że po zbudowaniu nowych pancerników flota niemiecka mogłaby nawet wielkim okrętom rosyjskim przeciwstawić jednostki równowartościowe.**

Dziennik ten dopatruje się we wzmiankowanym ustępie klucza do wyjaśnienia zagadki, dlaczego memorjał ogłoszony został w Londynie, twierdząc, **że koła angielskie chcą przez ogłoszenie tego memorjału zakłócić stosunki niemiecko-rosyjskie i oddać Polsce usługę przez wywarcie z kilku stron nacisku na niemiecką politykę zagraniczną.**

BERLIN. 16.I. (Pat). Prasa berlińska komentuje obszernie sensacyjne rewelacje „Review of Reviews" o memorjale ministra Groenera.

„Berliner Tageblatt" donosi, że sam memorjał opatrzony był bardzo drastycznym komentarzem na marginesie. Dziennik przytacza wstęp, jakim zaopatruje miesięcznik angielski swoją rewelację. Wstęp ten, napisany przez kogoś występującego pod pseudonimem „Nauticus" podnosi, że memorjał rzuca dość jasne światło na niemiecką politykę morską i odsłania poglądy ministra Reichswehry na obecną sytuację międzynarodową.

„Vossische Zeitung" podnosi z naciskiem, że miesięcznik angielski mógł otrzymać dokument tylko w drodze kradzieży albo zdrady. Rząd Rzeszy zarządził natychmiast dochodzenie w celu ustalenia, który z urzędów dokonał sprzeniewierzenia tego dokumentu.

„Local Anzeiger" podkreśla zwłaszcza ten ustęp, w którym minister mówi o nieprzyjaznych zamiarach wschodnich sąsiadów Niemiec. Organ hr. Westarpa „Kreutzg." domaga się jaknajszybszego przeprowadzenia śledztwa. Dziennik wyraża nadzieję, że przy tej sposobności może się wykryć gęsta, zaciągnięta nad Niemcami sieć szpiegowska, co położy kres szpiegostwu zagranicznemu w Niemczech, pracującemu wspólnie z niemieckiemi zdrajcami stanu i korupcjonistami.

Müller u Hindenburga.

BERLIN, 16.I (Pat). Prezyd. Hindenburg przyjął dziś na posłuchaniu kanclerza Muellera. Hugenbergowska „Nacht Ausgabe" wyraża przekonanie, że audjencja kanclerza u prezydenta Hindenburga pozostaje w związku z ogłoszeniem przez „Review of Reviews" memorjału ministra Groenera.

Z całej Polski.

Wznowienie „Hacefiry" w Warszawie.

Lwowski „Der Morgen" z dn. 7 stycznia donosi, że w Warszawie ma być wznowione wydawnictwo dziennika hebrajskiego „Hacefiry". Dziennik ten, jedyny w Europie, został niedawno zawieszony z powodu braku środków. Obecnie zainteresował się tą sprawą finansista p. Szalit, który nabył drukarnię „Hacefiry". Redakcję ma objąć p. M. Kleinman z Londynu wraz z p. M. Czernowem.

„Hacefira" ma się ukazać już w niedalekiej przyszłości.

Według informacji tegoż pisma projektowano niedawno temu wydawanie dziennika hebrajskiego w Wilnie, uznano jednak Warszawę za bardziej odpowiednie miejsce.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wyd. przyjmuje od 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3—40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika rekl.-komunikaty—1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabeleryczne—50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe—25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy—20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: Bankowa 15.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" ul. Ś-to Jańska 1, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.